WIADOMOŚCI PARAFIALNE

Sobota, dnia 23 kwietnia 1938 — spowiedź św. począwszy od godz. 1-ej po południu.

Niedziela, dnia 24 kwietnia 1938 — msze św. o godz. 7-ej, 8,30 (z kazaniem), 10-ej (msza szkolna) i o 11-ej (suma z kazaniem). Nieszpory o godz. 3-ej. Po nieszporach zebranie bractwa III. zakonu w Kaplicy św. Anny. W sali parafialnej o 4-ej zebranie Katol. Stow. Kobiet.

W czwartek, dnia 28 kwietnia 1938 r. w sali parafialnej Walne Zebranie „Caritasu" z programem: 1) sprawozdanie roczne z działalności „Caritasu", 2) zaznajomienie się z nowym statutem i regulaminem, 3) Wybory do Zarządu „Caritasu".

Gostyń, dnia 22 kwietnia 1938 r.

X. Br. Siczyński, proboszcz

Recenzja

Fara gostyńska w sztuce i fotografii

Dopiero widząc olbrzymią wprost ilość obrazów i fotografii, jakie ks. radca Olejniczak zdołał zgromadzić w sali parafialnej, można sobie zdać sprawę, jak jeden jedyny budynek — o ile naturalnie jest to dzieło sztuki — pobudza człowieka do utrwalenia go rysunkiem i barwą, lub choćby na kliszy fotograficznej. Nie wiem, ile eksponatów liczyła wystawa, lecz było ich dużo, pełna salka, bo samych obrazów około setka.

Zdawałoby się, że wystawa taka może być nudna, boć przecież na niej nie widać nic innego, jak tylko farę, na którą patrzy się codziennie, tak że się jej prawie nie zauważa. A jednak tak nie jest.

Ma ona tyle w sobie piękna, tyle zakiętego przez budowniczego czaru formy, że na każdym o b r a z i e na każdej fotografii widać ją z innej strony i w innym ujęciu, inaczej zatem też przemawia do naszej wyobraźni i naszej duszy. Zresztą do konkursu — choć przypadkowo — stanął cały szereg artystów, jak Derbenski, Zamiar, Prausmüller, Sehr, Michałowski, Boratyński, Worsztynowicz, Ozimny i inni. Zastąpione też są różne techniki jak olej, akwarela, węgiel, tusz, aż do litografii. A zatem rozmaitość wielka. Naturalnie są słabsze i lepsze prace, lecz ks. radcy mniej przecież chodziło o zgromadzenie tylko arcydzieł, a więcej o pokazanie wszystkiego, co odnosi się do naszej fary. A to udało się w całej pełni.

Drugą częścią wystawy to fotografie, i to nie tylko fotografie fary jako takiej, lecz i możliwie wszystkich osób, które tu pracowały.

Wśród pierwszego rodzaju fotografii na wyróżnienie zasługują bezwzględnie fotografie p. Zmudzińskiej, wykonane już dawno, bo przed wojną. Jest wśród nich kilka, które z finezją oddają piękno fotografowanego fragmentu. Świetne są również zdjęcia Ulatowskiego — niestety nie na na wystawie całego ich cyklu — Czwójdzińskiego, byłego kamelarza, ks. Gronwalda, ks. Szymańskiego, dr. Mędlewskiego p. Cz. Kaczmarka i tylu innych. Wszystkich trudno wymienić, a nie chciałbym nikogo pominąć.

Niemniej ciekawy jest zbiór fotografii księży, począwszy od ks. Radeckiego z połowy minionego stulecia, kościelnych i organistów. Jest to pamiątka dla przeszłości bardzo cenna!

Wystawa wzbudziła wielkie zainteresowanie. Szkoda, że trwała tylko dwa dni. Zwiedzić powinni byli ją wszyscy, bo warta była tego.

Historyk.

— — — — — — — —

Do powyższego b. skrupulatnego sprawozdania — pragnąłbym dorzucić jeszcze jedną uwagę. Wystawa, którą opisał zacny mój poprzednik — ma jeszcze jedną cenną swą stronę, a mianowicie — pedagogiczną.

Uczy ona starszych i młodych, jakim wspaniałym źródłem natchnienia dla ludzi, wrażliwych na piękno może być każdy zabytek..., uczy, ile można dorzucić cennych skarbów do historii jednego choćby — skromnego zakątka, jeśli się umie należycie skupić wszystko, co tylko kiedykolwiek stworzyła ręka ludzka, lub uchwycił obiektyw fotograficznego aparatu.

Wystawa pokazała nam na kartach wspaniałego albumu — całą historię naszej fary. Jej oblicze przed odnowieniem i po odnowieniu... Jej zabytki, obecnie rozproszone, lub w proch zmienione... Jej proboszczów i wikarych, którzy dołożyli każdy z osobna nową cegiełkę, fragmenty z obchodów, świąt kościelnych i przeżyć.

Jakaż to wspaniała, niczem nie zastąpiona lekcja historii. I przykład naoczny, jak należy przystępować do jej konserwacji. Ileż to momentów możnaby zachować, gdyby każdy starał się zebrać najważniejsze fotografie ze swoich przeżyć, zwłaszcza o znaczeniu społecznym. Podobny album posiada nasze gimnazjum — od początków swego istnienia...

X. radca Olejniczak zawsze uczy... Lekcja ostatnia, nazwana „Wielką Wystawą" — nie pozostanie i nie powinna pozostać bez echa. Była wspaniałą i kto jej „wysłuchał" — będzie Szanownemu Inicjatorowi wdzięczny do śmierci.

Pedagog

— — — — — — — —

A co się stanie z tym bezcennym albumem? Podobno X. Radca chce go ofiarować do Muz. Dieceezjalnego w Poznaniu... Gostyniu, czy ci nie żal?.. Taki wspaniały dokument i poza Gostyń?... Czemuż nie może tu dojść do realizacji Muzeum Miejskiego? Taki skarb, taki skarb...

Realista

Gdzie się spotkamy 30. 4. 1938?

Wszyscy na

zabawie wiosennej

LOPP. w Gostyniu, p. h. „Wszystko dla potęgi polskiego lotnictwa".

Zaproszenia można otrzymać u sekr. Miejskiego Koła LOPP. p. Jana Grzymisławskiego — tartak w miejscu — telefon 102